

Gazeta Gdańska

„Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłać kwartalną na poczeko 3,45 mk., z odnośnieniem do przeliczenia listowego 4,35 mk. — Adres „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postfach 188.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA!
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1-szej w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 60 fen. za jedną słowną wiersz petytowy.
Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska 44 (Vorstädtischer Graben 49).
Telefon 1781.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XX.

Gdańsk na wtorek, dnia 10-go lutego 1920.

Nr 32.

Rocznica.

Rok mija od chwili, gdy wśród radosnych okrzyków nieprzeliczonych rzesz szli wybrańcy narodu na pierwsze posiedzenie odrodzonego sejmiku polskiego. Świadomość, iż oto znów powołani jesteśmy do prowadzenia prac państwowo twórczych, przerwanych przed wiekami, napawała dumą naród, który nie tylko umiał walczyć i ginąć, ale tworzyć pomnikowe dzieła.

Wybory do sejmiku, oparte na najbardziej demokratycznej ustawie, odbyły się w całym kraju w zupełnym porządku. Po raz pierwszy na widownię życia politycznego wystąpił lud polski w swej masie i zdał egzamin dojrzałości zadowalający.

W chwili, gdy na wschodzie szalała anarchja, gdy rewolucyjne Niemcy obwoływały jedność proletariatu rosyjskiego i niemieckiego, a echa idące z Moskwy znajdowały posłuch na Węgrzech, w tym czasie stanął przed wybrańcami narodu Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, by obwieścić, iż odtąd wolę ludu, wolę narodu całego uosabia Sejm.

Mocna wola Piłsudskiego, poparta przez cały naród „od fioletołów do czerwieni” rozstrzygnęła pytanie: parlament, czy rady robotnicze; demokracja, czy dyktatura proletariatu. Wola i czyn Piłsudskiego święciły dni triumfu.

Dnia 10 lutego ubiegłego roku rozpoczął się okres legalnej pracy państwowo-twórczej. Sejm, jako konstytuanta, przedewszystkiem miał na celu uchwalenie konstytucji państwa polskiego.

Dotychczas tego nie uczynił dla wielu przyczyn. Nieustalone granice państwa polskiego stały również temu na przeszkodzie. Życie narodziło Sejmowi ogrom prac, których dokonać musiał.

Obwołano więc jednomyślnie Piłsudskiego Naczelnikiem Państwa, a następnie uchwalono: pozbawienie roczników do wojska polskiego, sojusz z koalicją, reformę rolną, ustawy o odbudowie kraju i obywatelstwie polskiem i cały szereg innych.

Sejm, pomijając jego braki, zarówno co do składu jak i owoców pracy, szczególnie okazał się wrażliwy na sprawy dotyczące obrony naszych granic.

Protesty jego w sprawie Lwowa i Galicji Wschodniej, Śląska Cieszyńskiego i Górnego odbiły się głośnym echem nie tylko w kraju, ale i poza nim.

Wiara w Sejm jest żywą wśród szerokich mas ludu polskiego. Z ufnością oczekuje on wyników jego prac. Jest z ludu i dla ludu, więc wierzy, iż ci, których ten lud tam posłał nie będą działali na szkodę jego.

W rocznicę zwołania pierwszego Sejmu polskiego zewsząd płyną ku niemu życzenia owocnej pracy nad konstytucją państwa polskiego. Z życzeniami temi łączymy się, wznosząc okrzyk.

Niech żyje konstytuanta polska!

L. Stachiewicz.

Opętano politykę p. Sahm.

Dla p. Sahm nic się od czasu zawarcia pokoju na świecie nie zmieniło, tylko pochyliło się nieco ku starości... Kto ludził się choć przez chwilę, że pan burmistrz prowadzi politykę zadowolenia szerokich mas obywateli gdańskich, to po rozmowie jego z współpracownikiem „Berliner Tageblattu” doszedł do przekonania, że polityka jego godzi wprost w podstawy ich dobrobytu.

Rzesze bezrobotnych zalegają ulice miasta. Ostatni zatarg w zakładach budowy okrętów Schichaua powiększył te rzesze. Pod opiekunkami rządami pruskimi Gdańsk doszedł do ruiny — prawie że upadku.

Wskutek prawnego politycznego położenia „Gdańsk jest skazany na zakup środków spożywczych w Polsce lub w Niemczech, nie będąc



Szanownych Panów Kolegów niniejszem najprzejmiej prosimy i wzywamy, by w celu uczczenia w chwili dzisiejszej

w dniu 10-go lutego 1920r.

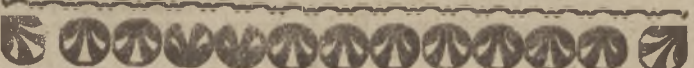
zamknąć ranozyli

sklepy i kantory handlowe

a wraz z personalem udział wzięli w jutrzejszej uroczystości w Pucku.

Zjednoczenie Polskich Kapeków i Przemysłowców w Gdańsku

Kubert, prezes.



w stanie sam się wyżywić.” Z tego zdaje sobie sprawę nawet p. Sahm. Niemcy, po odebraniu im rolniczych prowincji polskich, będą skazani na łaskę lub nielaskę Polski, bądź też na dowóz z zagranicy. Zaopatrywać Gdańsk w żywność z góry powiedzieć można, nie będą w stanie. Pozostaje Polska. Polacy chcą nam pomóc — mówi p. Sahm — gdy poprzemy ich polityczne żądania. Dopóki on, burmistrz Sahm, ma głos — stać się to nie może.

Osoba p. Sahm stoi więc na przeszkodzie ku porozumieniu się Polaków z Niemcami w Gdańsku. Niemowleża nadal cierpieć będą niedostatek — bo tego chce p. Sahm. Rzesz głodnych p. Sahm nie nakarmi, bo sam (przez małe „s” i bez „h”) prawdopodobnie je to, co się udało zdobyć za czasów błogosławionych rządów jego w Polsce. Zapasy te starczą mu zapewne do chwili, gdy zasiądzie na ławie oskarżonych przed trybunałem międzynarodowym, za to, iż uprawiał niszczytelką robotę w Polsce. Te same metody chce stosować do własnych współpracowników.

Szerokie koła obywateli gdańskich położą niewątpliwie kres opętaniu polityce p. Sahm. Tego wymaga ich dobrze zrozumiany interes własny.

J. Świercz.

Czem jest polski Biały Krzyż i do czego dąży?

Dn. 4. II. 1920 r. w Gdańsku w gmachu Delegacji polskiej odbyło się posiedzenie z powodu przyjazdu z Warszawy delegacji Polskiego Białego Krzyża w celu nawiązania łączności w pracy społecznej między Rzeczpospolitą Polską a Wolnym miastem Gdańskiem. Na przewodniczącą zebrania zaproszono p. dr. Wybicką, na sekretarkę p. Melanję Pomierską. Pani dr. Wybicka zagała posiedzenie podając do wiadomości zebranych, iż jako delegaci Polskiego Białego Krzyża przybyli z Warszawy: członek Zarządu Naczelnego p. Julia Jentysowa i dyrektor instytucji „Pol. Biały Krzyż” p. Władysław Lipski i prosiła p. Jentysową o wyjaśnienie celów Białego Krzyża i akcji, jaką prowadzi.

Pani Jentysowa dała historyczny rys powstania Białego Krzyża i objaśniła, iż Biały Krzyż został założony na początku wojny w Ameryce przez panią Helenę Paderewską dla niesienia pomocy formującym się wojskom polskim. Myśl założenia Polskiego Białego Krzyża powzięła p. Paderewska wobec tego, iż Rząd amerykański nie dawał zezwolenia na założenie Polskiego Czerwonego Krzyża, motywując to tem, że instytucje Czerwonego Krzyża mogą posiadać państwa samodzielne, czem Polska na początku wojny jeszcze nie była. Powstała więc potężna instytucja pod nazwą Białego Krzyża, niosąca wszelką

pomoc żołnierzowi polskiemu w Ameryce, a w chwilę przejścia wojsk polskich z Ameryki na teren działań wojennych we Francji przeniosła swą akcję do Francji. Po przyjeździe pp. Paderewskich do Warszawy to jest w styczniu 1919 r. pani Paderewska nie rozstaje się z umiłowaną ideą Białego Krzyża i zakłada go w Polsce.

Ponieważ polski Czerwony Krzyż jeszcze zawiązany nie był, Biały Krzyż podejmuje się bardzo szerokiej akcji, bo niesie pomoc żołnierzowi i sanitarną i kulturalno-oświatową i wogół wszelką społeczną. Tworzy się statut, ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdza go. Na zasadzie tego statutu Biały Krzyż powstaje jako związek związków, a więc jednoczy wszystkie instytucje społeczne, niosące pomoc żołnierzowi. Gorączkowo zaczynają zgłaszać swe adresy do Białego Krzyża jedna po drugiej instytucje społeczne, zaczynają się zakładać poszczególne Koła, słowem instytucja z dnia na dzień rośnie. Obecnie należy do Polskiego Białego Krzyża około 160 organizacji społecznych i z górą 50 Kół Białego Krzyża. Teraz gdy już powstał w Polsce Czerwony Krzyż, obie te instytucje podzieliły między siebie pracę w ten sposób, że Czerwony Krzyż niesie pomoc sanitarną, a więc opiekuje się ranionym i chorym żołnierzem, zaś Biały Krzyż żołnierzem uzdrowieńcem (rekonwalescentem), wychodzącym z pod opieki Czerwonego Krzyża i żołnierzem zdrowym, walczącym na froncie. Obie więc instytucje, każda będąc zupełnie samodzielną, pracują jak najzgodniej, rozciągając opiekę nad wojskiem polskiem.

Następnie zabiera głos dyrektor Lipski i formuje, że akcja Pol. Biał. Krz. nie poprzestaje na rozciąganiu opieki tylko nad żołnierzem, lecz również opiekuje się Biały Krzyż ofiarami wojny, inwalidami, jeńcami, rodzinami żołnierzy. Życie idzie tak szybkim tempem, co chwila wyłaniają się tak nagle, tak palące potrzeby kraju, że Biały Krzyż przy całym swym ogromie ledwie nadążyć może w zaspokojeniu części tych potrzeb. To też prócz stałych organizacji, instytucji i Kół B. K., tworzą się chwilowe komitety, podejmujące się tej lub innej akcji: tak np. przy pierwszym poborze rekrutów w marcu r. z. tworzą się Komitety poborowe, opiekujące się rekrutem na czas poboru; urządzają się dla nich komitety, pogadanki, rozdają się śniadania, obiady i kolacje; w kwietniu tworzy się Komitet Wielkanocny, który wysyła święcone na front dla żołnierzy; w jesieni zawiązuje się z inicjatywy Pol. Biał. Krz. Komitet zbieńki ciepłej odzieży dla wojska; rozsyłają się po całym kraju tysiące egzemplarzy odezw, nawołujących ludność do składania ofiar dla walki z największym wrogiem wojska — z mrozem. Odezwą tą podpisaną była przez Arcybiskupów Gnieźnieńskiego, Warszawskiego i Lwowskiego, przez Biskupa Krakowskiego, przez Marszałka Sejmu, Prezydentów Miast Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa, przez 12 wielkich instytucji jak Rada Główna Opiekuńcza, Komitet Obrony Kresów Wschodnich i wiele innych, przez 102 organizacje Pol. Biał. Krzyża i przez 42 Koła Biał. Krzyża. Za zabrane pieniądze zakupuje się ciepłą bieliznę, kożuchy, rękawice, skarpetki i wysyła się na front.

Dalej w grudniu powstaje pod protektorem pani prezydentowej Paderewskiej Komitet Wioślarny; przygotowuje się podarki gwiazdkowe dla żołnierzy na froncie w formie paczek zawierających opłatki, pierniki, papierosy, mydło, pocztówki, ołówki, świeczki i t. p. drobniutki i cenny wagon tego idą na front.

Obdzielono 220 969 żołnierzy, obrotu było na 1.245.288 mk. 89 fen.

Obecnie Komitet ten przeistacza się w Komitet Wielkanocny i już zaczyna przygotowywać prace dla urządzić Święconego dla wojska. Na interpelację p. Krzyżanowskiego, jakie źródła dochodów posiada Biały Krzyż, dyrektor Lipski objaśnia, że 1) ze składek członków, 2) z ofiar, dorozwizn i zapisów, 3) z różnych imprez: jak koncerty, przedstawienia, odczyty, kwesty i t. 4) z ofiar do skarbonek i 5) z innych.

z subwencji państwowych, jednakże dotychczas Białe Krzyże absolutnie z tego nie korzystały, uważając, iż powołany jest do pomagania rządowi w tych ciężkich czasach, kiedy skarb nie jest w stanie na wszystko starczyć.

Obecnie cała energia Zarządu wyteża się w kierunku pozyskania stałych dochodów, od czerwca zaś r. z. została stworzona przy Białym Krzyżu Hurtownia z kapitałem zakładowym 200 tysięcy marek i towarów na 1 000 000 mk. mniej więcej. Hurtownia ta otrzymując po niskich cenach z ministerstwa apro wizacji artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, a także mając parokrotnie możliwość, zawdzięczając pani prezydent. Paderewskiej, poczynienia bardzo dogodnych zakupów we Francji w Misji Żywnościowej Amerykańskiej, sprzedaje te artykuły wyłącznie wojskowemu oddziałowi z doliczeniem minimalnego procentu i przez pół roku zrobiła obrotu blisko 15 000 000 marek, przysparza więc Białemu Krzyżowi pokazywany dochód. Co do techniki wysyłania na front artykułów spożywczych i odzieży p. Lipski objaśnia, że Polski Białe Krzyże wysłała całe wagony z towarami na front do oddzielnych dywizji, gdzie pod kontrolą sztabu dywizji, delegatów i urzędników P. B. K. następuje repartycja towaru. Wagony z towarami perjoniecznie się wysyłają.

Na zapytanie redaktora p. Wiczorkiewicza, w jakim stosunku jest Polski Białe Krzyż do Rady Gł. Opiek. p. Jentysowa objaśnia, że Rada Gł. Opiek. jest dla niego tylko nie weszła jako część integralna do P. B. K., że opiekuje się cywilną ludnością, zaś P. Białe K. w pierwszej linii wojskiem. Obie te instytucje z sobą sympatyzują i wzajemnie sobie pomagają. Dla potwierdzenia tego p. Lipski dodaje, że P. B. K. lwią część darów amerykańskich Polaków, przysyłanych na ręce Biał. Krzyża przekazuje R. G. O. dla rozdawnictwa uboższej ludności.

Na zapytanie p. Krzyżanowskiego czy prawdą jest, iż zdemobilizowani żołnierze z armii jenerała Hallera, Polacy z Ameryki nie są otaczani należyłą opieką, p. admirał Borowski odpowiada iż rząd co może, to robi, aby ułatwić im powrót do Ameryki, a jeśli są pewne trudności i przeszkody, to na to oni są żołnierzami, aby z haratem to znieść i pomyśleć, że Ojczyźnie od każdego dobrego Polaka coś należy się w ofierze. Pani Jentysowa informuje, że P. B. K. w Skierniewicach, gdzie jest dla nich obóz koncentracyjny, założył gospodę, gdzie ich karmią i nimi się opiekuje. Następnie p. Jentysowa stawia wniosek założenia ekspozytury Białego Krzyża w Gdańsku; p. Lipski informuje, iż w tej sprawie rozmawiał z doktorem Kubaczem, że p. dr. Kubacz nie przewiduje żadnych trudności pod tym względem, że przypuszcza, iż wszystkie instytucje społeczne działające na terenie Gdańska zechcą się zrzucić pod godłem Białego Krzyża, wyłonią Zarząd Białego Krzyża Okręgu Gdańskiego, składający się z delegatów od instytucji, które się zrzuczą. P. Lipski od siebie dodaje, że to nie przeszkadza tworzeniu się oddzielnych Kół Białego Krzyża, bądź w Gdańsku, bądź na prowincji, te koła również mieć mogą swoich przedstawicieli w Zarządzie okręgowym.

P. starosta dr. Wybicki podaje do wiadomości, iż najgorętszym życzeniem jenerała Hallera jest, aby Gdańsk otoczył specjalną opieką bataldien morski stacjonowany w Pucku, i że w takim razie nowotworzące się Koło B. K. miałyby do objęcia od razu placówkę — opiekę nad bałtyckim morzem. Dalej p. Starosta Wybicki zaznacza, iż zebranie dzisiejsze uważa należy za przypadkowe, a więc nieupoważnione do powzięcia jakiegokolwiek uchwały. Natomiast proponuje naznaczyć dzień, ogłosić w prasie i zwołać drugie zebranie — organizacyjne. P. redaktor Wiczorkiewicz proponuje zwołać zebranie wszystkich zarządów instytucji społecznych na posiedzenie organizacyjne, co jednogłośnie zostało przyjęte. P. Pomierski proponuje zwołać owo zebranie w poniedziałek 9. II. o 5-tej po południu co uzyskuje ogólną aprobatę. Panu Wiczorkiewiczowi zebranie porucza ogłoszenie w gazetach, zwołanie zebrania oraz wybór sali. Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

Przegląd polityczny.

Statut wolnego miasta Gdańska w radzie związku narodów.

Rada Związku narodów zjeździe się dnia 11-go bieżącego rb. na drugie posiedzenie. Rada zajmować się będzie sprawą zarządu obszaru przemysłowego i statutem wolnego miasta Gdańska, dalej sprawą przypuszczenia Szwajcarii do związku narodów.

Komisarz dla obszaru Kłajpedzkiego.

Nadkomisarzem dla obszaru Kłajpedzkiego mianowano jenerała angielskiego Bodrv., który natychmiast po przybyciu francuskich wojsk okupacyjnych pomiędzy 12 i 14 bm. obejmie urząd swój.

Ucieczka ks. Nieborowskiego.

Gliwicki „Sztandar Polski“ donosi: Przy pomocy pieniędzy rządowych wydał niedawno ks. dr. Nieborowski, dotychczasowy proboszcz w Rychtalu, książkę niesłychanie oszczerczą przeciw Polsce. Socjalistyczny rząd niemiecki, którego kierownicy od dawna publicznie głoszą, że w Boga nie wierzą, sławił ks. dr. Nieborowski jako obrońcę katolicyzmu. Przyszła atoli kreska na Matyska. Rychtal przypada bez głosowania do Polski. Zanim wojska polskie zajęły Rychtal, uciekł ks. dr. Nieborowski razem z „grecszucem“. Czuli sam widocznie, że nie miał czystego sumienia.

Skazanie posła Barta.

Znany przywódca Serbów łużyckich, Bart, został skazany przez sąd rzeszy w Lipsku na trzy lata więzienia za rzekomą zdradę stanu i napisanie artykułu w dzienniku francuskim „Matin“, o okrucieństwach niemieckich na Łużycach. Policznono mu trzy miesiące więzienia. Przeciwno wyrokowi niema prawa apelacji. Oto sprawiedliwość niemiecka. Serbowie łużyccy tem więcej znienawidzą okrutnych zbrodniarzy, którzy nie przebiegali w środkach, ażeby policznono mu trzy miesiące więzienia śledczego.

Plebiscyt w Szlezwiku.

W hotelu „Flensburger Hof“ we Flensburgu odbyło się pierwsze posiedzenie komisji między narodowej w celu ustanowienia terminu plebiscytu dla drugiej strefy. Głosowanie odbyć się ma w niedzielę, 7 marca.

W sprawie wydania niemieckiego następcy tronu.

W wczorajszym numerze „Gazety Gdańskiej“ podaliśmy za pismami berlińskimi wiadomość, że były niemiecki następca tronu, nie znalazłszy swego nazwiska na liście osób, których wydania żądają państwa sprzymierzone, postanowił powrócić do Niemiec i tam zamieszkać. Tymczasem donosi teraz korespondent „Matina“ z Hagi, że sprzymierzeni w najbliższym czasie wystosują notę do rządu holenderskiego, w której zażądają wydania niemieckiego następcy tronu, który również oskarżony jest o te same przestępstwa, jak osoby stojące na liście. Dalej donosi „Matin“, że odbitka listy wysłanej do rządu niemieckiego, wysłana zostanie także do wszystkich bezstronnych państw. Prócz tego wysłana zostanie do państw bezstronnych osobna nota, w której zażądają sprzymierzeni, aby państwa te przytrzymały i wydały wszystkie te osoby, które znajdują się na liście, a które tam się schroniły.

Wyjazd Lersnera z Paryża.

Paryż, 6. II. (PAT.) Baron Lersner odjechał z Paryża wczoraj o godzinie 5 po południu.

Sprawa winowajców niemieckich.

Wiedeń, 6. II. (PAT.) W związku z doniesieniem o odjeździe barona Lersnera z Paryża podaje „Temps“ szczegóły listy winowajców wojennych. Lista ta obejmuje 200 stron druku a składa się z 5 części. Pierwsza część wymienia nazwiska osób, mających odpowiadać za politykę rządu niemieckiego przed wojną. Część druga obejmuje osoby, mające odpowiadać za przeprowadzenie zarządzeń wojennych, część trzecia obejmuje osoby, odpowiedzialne za zarządzanie niewojenne, część czwarta obejmuje osoby, które dopuścili się okrucieństw wobec jeńców, część piąta zaś osoby, które dopuścili się zbrodni wojny lądowymi i podwodnymi. Lista przygotowana przez Francję obejmuje stronnice od 49 do 119, lista włoska domaga się wydania 29 osób, belgijska 265 osób, rumuńska 41 osób, serbska 4 osób. Na liście znajduje się też nazwisko jednej kobiety, która w okrutny sposób traktowała internowane kobiety francuskie.

Wiedeń, 6. II. (PAT.) „Neues Wiener Journal“ dowiaduje się, że wydania jenerała Beselera domaga się Polska, która żąda również wydania jenerała Kirehbacha i Linsingena. „N. W. Journal“ twierdzi przy tej sposobności, że jenerał Beseler umarł.

Wiedeń, 6. II. (PAT.) „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Bazylei: Konferencja ambasadorów obradowała nad zarządzeniami, które mają być zastosowane przeciw Niemcom na wypadek odmówienia wydania winowajców wojennych. Konferencja rozważała rozmaite środki bezwzględne. Rozważano między innymi ewentualność zerwania z Niemcami stosunków dyplomatycznych, ogłoszenia blokady wybrzeża morza Północnego i zajęcia obszarów po lewym brzegu Renu.

Holandja — a Wilhelm.

Wiedeń, 6. II. (PAT.) Z Paryża donoszą: „Daily Mail“ donosi, że Holandia zaproponowała, aby były cesarz Wilhelm został internowany w zamku Amerongen, w którym obecnie przebywa.

Zaprzeczenie wiadomości.

Wiedeń, 6. II. (PAT.) Szwajcarskie biuro Informacyjne upoważnione jest do zaprzeczenia wiadomości, jakoby Lloyd George zaproponował Polsce, aby zawarła pokój z Rosją sowiecką. Na wypadek dalszej wojny Polski z Rosją poprze Anglja i Francja Polskę siłą zbrojną.

Konferencja w Chrystjanii.

Lyon, 6. II. (PAT.) Premierzy rządów szwedzkiego i duńskiego oraz ministrowie spraw zagranicznych tychże państw przybyli do Chrystjanji celem odbycia konferencji w sprawie związku narodów.

O tron węgierski.

Paryż, 6. II. (PAT.) „Petit Parisien“ zamieszcza długi artykuł w sprawie wznowienia monarchii na Węgrzech i rozważa możliwość objęcia tronu węgierskiego przez księcia Adolfa, szwagra króla angielskiego.

Paryż, 6. II. (PAT.) Z Archangielską donoszą: Według nadeszłych tu wiadomości pobiło wojsko Denikina bolszewików, usiłujących przekroczyć Don. Zdobyto przytem 60 armat i więziono do niewoli 8000 żołnierzy bolszewickich.

Sprawy polskie.

Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 6 lutego:

Warszawa, 6. II. (PAT.) Front litewsko-białoruski: Po dokonaniem rozbicia oddziałów bolszewickich wojska nasze i lotewskie stanęły na linii rzeki Siniuchy — jeziora Osweja — Kochanowicz i miasta Dryssy. Oddziały grupy jenerała Lasockiego śmiałym wypadem na wschód od Lepla rozbiły stojący tam pułk bolszewicki, biorąc stukilkudziesięciu jeńców. Na reszcie frontu spokojnie. Front wołyński: Prócz ożywionej działalności wywiadowczej akcji bojowej nie było.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego,

Kuliński, pułkownik.

Nie mogą przeboleć.

Z wielkim oburzeniem i jeszcze z większym bólem piszą gazety niemieckie, iż „według „Kursjera Warszawskiego“ ludność w Prusach Zachodnich zdołała przed łapczywością niemiecką ukryć wielkie zapasy zboża, tak, że Kongresówka otrzyma 12 000 wagonów zboża i wielką ilość ziemniaków. Żal i oburzenie Niemców rozumiemy bardzo. Wszak sądzili, że plony rolne gospodarzy naszych należą się Niemcom. A teraz taki okropny zawód. Część zaś i chwała ludności polskiej w Prusach Zachodnich.

O własny port morski.

W sferach państwowych poważnie są omawiane ważne zagadnienia, związane z objęciem administracji na polskim brzegu. Sprawa portu naszego w Gdańsku zależna jest od prawowitych władz wolnego miasta oraz konwencji, jaką Polska zawrze i dotychczas przedstawia się dosyć mglisto.

Polska, jako państwo 30 milionowe, posiadające własne wybrzeże nie może uzależnić od tego swej przyszłości na morzu. Nie wystarczą tutaj daleko idące prawa w Gdańsku. W sprawach morskich i żeglugowych musimy być w Gdańsku panami położenia. Jeżeli więc tego uzyskać się nie da, należy pomyśleć o własnym porcie. Stąd też staje się wysoce ważną i omawianą jest sprawa założenia własnego portu z ominięciem Gdańska w razie nieodpowiedniego dla nas rozwiązania stosunku jego do Polski. Możliwości jest kilka. Jedną z nich jest założenie portu między Gdańskiem a Puckiem. Sprawa jest nader ważna, gdyż od przydatności i sprawności naszego portu, w którym panować musimy całkowicie, zależy cała przyszłość naszego życia gospodarczego. Projekty powyższe tak ze względów technicznych, jak komunikacyjnych i finansowych są najzupełniej wykonalne.

Zbrodniczy napad na teatr polski w Olsztynie.

„Gazeta Olsztyńska“ pisze: Tow. Ludowe w Olsztynie miało — jak już pokrótce pisaliśmy — w poniedziałek swą zabawę w lokalu „Schlossgarten“ przy ulicy Szańcowej. Sala była zapelniona po same brzegi, wiele osób musiało odejść, nie otrzymawszy biletów. Pośród gości zauważyliśmy pięciu naszych księży, wiele ziemian z okolicy a co szczególnie podpadało, kilku Anglików z tutejszej załogi wojskowej. Nastrój panował uroczysty. Szczególnymi oklaskami darzono dzieci za piękne tańce narodowe; pierwszą sztukę teatralną odegrano bez przeszkody — podczas drugiej sztuki żołnierze Reichswery przemocą starali się wtargnąć na salę. Wyważyli drzwi i powybijali okna, motłoch zaś będący z pijanem zoddactwem w znowie, po drabinie wspiał się na dach a z tamtąd na galerję i zaczął hałasować. Niemcy wyli: „Polen raus! Engländer raus!“ ale nasi dzielni wiarusy wyparli ich ze sali, przyczem nejedno krzesło połamano. Na szczęście obyło się bez ofiar. „Sicherheitswera“ stała początkowo bezradna, bądź pozbłażała kamratom. Dopiero gdy nadszedł większy oddział z strzelbami, spokój przywrócono i przerwany teatr nasi amatorzy dalej odgrywali. Kilku hałaśników policja zabrała do aresztu.

Donoszą do gazety tej jeszcze o tej sprawie co następuje: Przybyłem około godz. 9 wieczorem do lokalu w którym odbyć się miała zabawa. Tłum żołnierzy i pijanego pospółstwa oblegał wejście

do lokalu. Słychać było przekleństwa: „Polnische Hunde“, „verfluchte Bande“. Kilku pijanych żołnierzy podburzało do gwałtownego wtargnięcia na salę. Dzięki taktownemu i spokojnemu zachowaniu się zehranego ludu polskiego nie przyszło zdaje się do bójki. „Sicherheitswera“ nadeszła bardzo późno i obsadziła wejście do lokalu, lecz zachowanie się owej gwardji plebiscytowej pana Oppena nie budziło zaufania. — Są to niemożliwe stosunki. Komisja państw sprzymierzonych powinna tak samo jak w Szlezewiku zarządzić energiczne środki, któreby ludowi polskiemu gwarantowały zupełną wolność i swobodę. **Swój**

Bataljon angielski w przejeździe przez Warszawę.

We wtorek przejeżdżał przez Warszawę pierwszy bataljon 17 pułku gwardji angielskiej, który udaje się na teren plebiscytowy na Mazurach. Na dworcu odbyło się uroczyste powitanie przybyłych wojsk, w którym wzięli udział w zastępstwie Naczelnika Państwa adjutant rotmistrz Wieniawa-Długoszewski, wiceminister wojny Majewski i inni. Komendantowi oddziału angielskiego zwrócił obecny na dworcu kapitan amerykański Chamberbera uwagę na pogrom w Szczytnie i przedstawił pp. Leika, Czeczka oraz resztę członków mazurskiego Związku Ludowego. Oficerowie zaproszeni zostali na obiad w zamku, podoficerowie i żołnierze w szkole podchorążych. Dowódca bataljonu angielskiego był po południu na audjencji w Belwederze.

Z komisji prawniczej Sejmu.

Warszawa, 6. II. (PAT.) Komisja prawnicza Sejmu przyjęła zasadę, że żądanie cen wygórowanych za niezbędne usługi osobiste ma być karane jako lichwa.

Z frontu poleskiego.

Lwów, 6. II. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą, że bolszewicy gromadzą na froncie poleskim znaczne siły.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na wtorek, 10 lutego 1920:

Scholastyki panny.

Słońca wschód o g. 7.31, zach. o g. 4.59.

Księżycy wschód o g. —, zach. o g. 9.28.

Z powodu uroczystości w Pucku dzień 10-go lutego jest świętem narodowym. W dniu tym, a więc we wtorek, zamknięte są biura nasze i praca w drukarni ustaje, aby umożliwić wszystkim współpracownikom naszym wyjazd do Pucka. „Gazeta Gdańska“ wobec tego we wtorek nie wyjdzie. Następny numer ukaże się dopiero w środę, z datą na czwartek.

Gdańsk. Jutro, we wtorek, dnia 10 lutego odbędzie się w Pucku w obecności generała Hallera uroczyste podniesienie i poświęcenie bandery polskiej przy odgłosie salw armatnich, oraz wbiecie słupa pamiątkowego w morze. Tegoż samego dnia przed połudn. nastąpi powitanie generała Hallera na dworcu w Gdańsku. Oczekiwany przez nas przed rokiem, teraz nareszcie przybywa do nas. Dlatego ludność polska Gdańska stawia się winna licznie na dworcu gdańskim, aby — chociaż spokojnie, ale za to nie mniej serdecznie powitać wodza — zdążającego w dniu tym do Pucka, objąć w posiadanie Polski wybrzeże morza polskiego.

Rodacy nasi niechaj się stawiają koło godz. 9-tej rano na dworcu w Gdańsku. Po przywitaniu generała Hallera odjedzie złożony z dwunastu wagonów osobny pociąg osobowy do Pucka o godz. 10 rano. Po bilety zgłaszać się należy poprzednio do Podkomisarjatu.

Gdańsk. Dowódca znajdującej się w Gdańsku załogi angielskiej, generał Heyking, który mieszkał do tej pory w hotelu „Deutsches Haus“, przeprowadza się do gmachu, gdzie mieszkał komenderujący generał dawniejszego pruskiego 17 korpusu.

— Baczność drużyna Sokola. Dziś, w poniedziałek o godz. 7 wiecz. zejście przy Ketterhagergasse 6. Czołem! Naczelnik.

— Telegram do Naczelnika Państwa. Z powodu przyjazdu rezydenta polskiego do Gdańska, wysłano do Naczelnika Państwa telegram następujący:

Do Naczelnika Państwa Piłsudskiego

Warszawa, Gabinet cywilny.

Z powodu przybycia dzisiaj do Gdańska ministra pana Biesiadeckiego, który będzie bronił praw Polaków w Wolnem Mieście Gdańsku Naczelnia Rada Ludowa Wolnego Miasta Gdańska składa Naczelnikowi Państwa hołd swój.

Naczelnia Rada Ludowa Wolnego Miasta Gdańska — Demonstracja monarchiczna wszechniemiecka w Gdańsku. W niedzielę, 8 bm. opuściło ostatnie wojsko pruskie miasto nasze. Trzeci baon 128 pułku piechoty ustawił się w czworobok na Rynku Siennym, gdzie dowódca baonu, major Steppuhn w końcu mowy pożegnalnej oświadczył, że wojsko pruskie usilnie nad tem pracować będzie, by Gdańsk znowu dla Prus uzyskać. Następnie wojsko ruszyło w pochodzie z muzyką na czele, otoczone ogromnymi masami ludności niemieckiej, do Wrzeszcza. Przed hotelem „Deutsches Haus“

gdzie mieszkają oficerzy angielscy, major Steppuhn krzyknął kilkakrotnie do tłumu: „Do widzenia“, a reszta śpiewała: „Heil Dir im Siegerkranz“, „Ich bin ein Preusse“ i „Deutschland über alles“. — Pochód ten wyglądał z jednej strony na pochód pogrzebowy, gdyż posuwając się zupełnie wolno, niósł ostatnią swoją nadzieję do grobu, a z drugiej strony na pochód maszkaradowy ponieważ oficerzy i żołnierze przybrani byli w kwiaty i wstęgi papierowe, a dowódca baonu, major Steppuhn miał na swym garnku, tj. hełmie stalowym, nawet — wieniec z kwiatów w papierowych.

— Odebranie kart na mięso. Rzeźnikom zwraca się uwagę na to, że karty na mięso, które wydawane zostaną w przyszłym tygodniu, winni odebrać w poniedziałek, dnia 9 lutego, w czasie od godziny 8—3 przed południem.

— Pionierzy gdańscy chcą wojować z Polską. Z grona czytelników donoszą nam: Przechodząc w środę podczas pożegnania pionierów przez Sienny Rynek w Gdańsku, zauważyłem na wszystkich wozach pionierskich, a nawet na kuchni polowej plakaty z napisem: „Wir kommen bald wieder.“ Zapomnieli tylko podać, kiedy to będzie. — Traktat pokojowy ich usunął z Gdańska. Nie pozwoli im więcej powrócić. Wiec na do brotliwej drodze powrót ich jest niemożliwy. Za to gwałtem przybyć inaczej nie mogą, jak we wojnie. — Zatem widzimy, iż pionierzy gdańscy, teraz już myślą o wojnie z Polską... — I potem niektóre naiwne głowy niemieckie dziwić się będą, kiedy Polska, mając taką zapowiedź ku przestrodze już teraz bacznie oglądać sobie będzie każdego Niemca, a przedewszystkiem państwo pruskie — co nawet obecnie — po tak srogiej nauce wojny przegranej nie mogą oswoić się z sąsiadem, tylko knują plany zaborcze na nowo, chcąc stać się zarzewiem nowej wojny.

— Lazaret wojskowy przeniesiono z dotychczasowego gmachu przy placu Heveliusa, do baraku dawniejszego lazaretu dla chorób zaraźliwych we Wrzeszczu.

— Sprzedaż kart wstępu i odznak na jarmark wiosenny w Gdańsku rozpoczęła się w piątek w piątek w tutejszym teatrze obrazów świetlnych U. T. przy ulicy Elisabethkirchengasse. Niektórzy właściciele składów zaopatrzyli się celem nabycia kart wstępu w specjalną legitymację policyjną. Zwracamy uwagę, że jako legitymacja wystarczy okazanie jakiegokolwiek papieru urzędowego, jak np. karty podatkowej, wykazu procedurowego itd.

Barkocin, pow. Kościerski. W numerze 30 na sobotę donosiliśmy, że w Barkocinie podczas rewizji znaleziono armatkę i karabin maszynowy, za co aresztowano karczmarza Döhringa i soltyza Tessmera. Donoszą nam obecnie, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Toruń. W środę rano przejeżdżały przez miasto nasze pierwsze oddziały wojska plebiscytowego, angielskiego z majorem p. Whurnall'em na czele, witani przez przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych i przyjmowani śniadaniem przez Czerwony Krzyż. Delegacja panien wreczyła p. majorowi piękne kwiaty, witając w języku angielskim imieniem Polek przedstawicieli naszych zacnych sojuszników, którzy z Torunia jedą na plebiscyt, by tam strzedz praw naszych. — Dźwięki hymnu narodowego angielskiego naszych Hallerczyków powitały nadjeżdżający pociąg i przygrywały radośnie podczas śniadania. Nawzajem kapela szkodzka wygrywała melodyjne pieśni synów gór, które przypominały melodyje polskie. — Przed odjazdem zaintonowano jeszcze raz hymn angielski, francuski i polski, które obecni wysłuchali stojąc z odkrytymi głowami.

Inowrocław, 6. II. (PAT.) Dzisiaj rozpoczęli tutejsi drukarze strejk, żądając 70-procentowego podwyższenia płac. Z powodu strejku tutejsze dzienniki dzisiaj nie wyjdą.

Mamy już stałego przedstawiciela rządu polskiego w Gdańsku.

Wczoraj, w niedzielę, dnia 8-go lutego przybył do Gdańska mianowany przez Rząd Polski pełnomocnik dla spraw W. M. Gdańska, p. Biesiadecki.

Mimo, że przybycie nadzwyczajnego pociągu zapowiedziano początkowo na czas między 11 a 12 przed południem, a dopiero później doniesiono, że p. Biesiadecki przybywa o 10 min. 9, a więc godzinę wcześniej, — zebrało się mnóstwo Polaków na dworcu.

Pociąg zajeżdżał o godz. 10 min. 40 na pierwszym torze dworca głównego. Wysiadającego powitał sarosta krajowy p. dr. Wybicki, b. delegat Rządu Polskiego pan Jałowiecki z pp. delegatury, admirał Borowski i cały szereg oficerów polskich, znajdujących się już od dłuższego czasu tu w Gdańsku.

Po kilku słowach powitania odpowiedział przybyły krótkim przemówieniem, zapowiadając, iż najbliższe tygodnie przyniosą najważniejsze zmiany dla przyszłości Gdańska.

Witając Gdańszczan p. Biesiadecki, nie zwracał się tylko do samych Polaków, witających go tak serdecznie. Nie! Powiedział w przemówieniu swem i znamienite słowa:

Wyciągam zarazem rękę do Gdańszczan narodowości niemieckiej...

A więc zupełnie inaczej, jak p. Sahm. Ten lewko stanął na bruku gdańskim, zapowiedział Polsce otwartą walkę („offene Kampfansage“) i w pierwszym przemówieniu swem krzyknął Polakom: „Precz z rękoma od Gdańska!“ („Hände weg von Danzig!“)

Polak — p. Biesiadecki — innej etyki, innego pojmowania moralności od p. Sahma.

NIE pięść brutalną z groźbą do walki, lecz rękę wyciąga pokojowo do uścisku bratniego...

O ile Niemcy gdańscy będą musieli na tem się poznać i uściśnić ją serdecznie bez fałszu — wiele przykrości i kosztów oszczędzą sobie.

Uroczystość powitalna trwała 5 minut zaledwie. Samochody w pogotowiu stojące, umiosły przybyłego i przedstawicieli władz polskich.

Dziwnie się przytem złożyło. Na dworcu dekoracje i napis niemiecki „Willkommen in der Heimat!“ — „Witamy w Ojczyźnie!“ Nie dla p. Biesiadeckiego zawieszony coprawda, ale oby wróżba był dobra, że przybył do Gdańska nie na OBCE ziemię, tylko na ziemię wspólną naszej Ojczyźnie: zjednoczonej Polsce!..

Przed dworcem zaś, kiedy ruszały samochody przybyłym przedstawicielem Rządu Polskiego i towarzyszącymi mu przedstawicielami władz polskich — toczył się smutno, rzewnie a leniwie pochód ośmiu wojsk niemieckich, opuszczających Gdańsk.

Dziwny zbieg okoliczności.

Przedstawiciel władzy polskiej zajeżdża, — a potęga prusko-niemiecka uchodzi z Gdańska. Wszystko w jednej i tej samej chwili...

Tak to przemija w Gdańsku chwila potężnych ognisk Prusaków.

Wiadomości telegraficzne.

Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 7 lutego:

Warszawa, 7. II. (PAT.). Front litewsko-białoruski: W nocy z 5 na 6 bm. oddziały grupy generała Lasockiego dokonały śmiałego wypadu na północ od Dżisny, w kierunku stacji kolejowej Borkowicze. W rezultacie tej akcji wzięliśmy 200 jeńców, szefa sztabu brygady bolszewickiej, 4 karabiny maszynowe, duże zapasy umundurowania, zaprowiantowania i amunicji. Urządzenie kolejowe na stacji Borkowicze zostało zniszczone. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza. Front wołyński: Oddział pod dowództwem pułkownika Dmochowskiego w wypadzie na stację Jabłońiec dwukrotnie rozbił nieprzyjaciela, zdobył dwa dział, poczem cofnął się na swoje stanowiska. W walkach wywiadowczych na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego rozbiliśmy nieprzyjacielski bataljon.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, pułkownik.

Ofiary milionowe na flotę polską.

Warszawa, 7. II. (PAT.). Do marszałka Sejmu nadeszło dzisiaj pismo od Sejmiku powiatowego Kolskiego, donoszące, że na posiedzeniu tegoż sejmiku w dniu 5 lutego uchwalono przeznaczyć na budowę polskiej floty wojennej i handlowej dwa miliony marek.

Powiat Węgrowski przeznaczył na ten cel 100 tysięcy marek. Ponadto postanowiono utworzyć osobny komitet celem zbierania w powiecie składki na powyższy cel. Powiat Łaski złożył na budowę floty 50 000 marek, rada miejska w Biłgoraju 10 000 marek, rada miejska Konina 10 tysięcy marek, sejmik Miechowski 250 000 marek, sejmik Makowski 150 000 koron, sejmik Konstantynowski 10 tysięcy marek.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

W Gdańsku: Mężów zaufania II. filji Zjedn. Zaw. Polsk. we wtorek, 10 bm. o godz. 6 wiecz. u dr. Nittkowskiego, Erichsgang nr. 5 I.

W Gdańsku: II filji Zjedn. Zaw. Polsk. w piątek, 13 bm. o godz. 6 wiecz. u p. Akamickiego, Gr. Schwalbengasse 18. Liczny udział konieczny.

W Środzie: Lekcja śpiewu Koła Śpiewackiego w środę, 11. bm. o godz. 6½ w lokalu p. Banieskiego w Emaus. Uprasza się o liczne przybycie członków czynnych, jako i nieczynnych.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“, Jan Kwiattkowski w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieszczek w Gdańsku.

A black and white illustration of a dog, possibly a bulldog, wearing a collar and looking down at a large, patterned object, possibly a rug or blanket, on the floor. The dog is on the left, looking towards the right. The object on the right is large and has a plaid or checkered pattern. The background is simple, with a few lines suggesting a wall or floor.

są źródłem wielu chorób. W obecnej chwili, gdzie panuje tak wielki brak węgla nie ma lepszego środka na utrzymanie ciepłych nóg jak

Leiser

1880